

AMY



W KINACH OD 7 SIERPNIA 2015

DYSTRYBUCJA W POLSCE



Al. Wojska Polskiego 41/43, 01-503 Warszawa
tel.: (+4822) 536 92 00, fax: (+4822) 635 20 01
e-mail: gutekfilm@gutekfilm.pl <http://www.gutekfilm.pl>

AMY

Reżyseria

Asif Kapadia

Muzyka

Antonio Pinto

Montaż

Chris King

W filmie pojawiają się :

Amy Winehouse
Blake Fiedler
Juliette Ashby
Lauren Gilbert
Blake Wood
Nick Shymansky

Mitchel Winehouse
Janis Winehouse
Phil Meynell
Peter Doherty
Guy Moot
Tony Bennett

Producent

James Gay-Rees

Produkcja

Krishwerkz Entertainment
Playmaker Films
Universal Music

Wlk. Brytania

rok produkcji: 2015

czas trwania: 127 min.

DCP – Dolby Digital

Kolor

OPIS FILMU

Nieznana, prawdziwa historia wielkiej gwiazdy – błyskotliwej dziewczyny, obdarzonej wyjątkowym talentem, która w rekordowo krótkim czasie osiągnęła szczyty sławy. Przejmująca opowieść o inteligentnej i skomplikowanej kobiecie, która chciała tylko, aby ją kochano.

Kim była naprawdę Amy Winehouse, która z dnia na dzień stała się ikoną światowej muzyki? Jak odmieniło ją spotkanie z mężczyzną, którego obdarzyła uczuciem silniejszym niż narkotyk? Co ukrywała przed światem? Dlaczego zginęła w tajemniczych okolicznościach w wieku zaledwie 27 lat?

"Amy" to trzymająca w napięciu historia, stworzona z nieznanych dotąd materiałów, kręconych ukradkiem ujęć, zbliżeń i wyznań. Przejmujący film, który ukazuje prawdziwą historię, znaną tylko z plotkarskich portali i pierwszych stron gazet.

Amy Winehouse – z dala od kamer, prywatnie, intymnie, a także na scenie w świetle reflektorów. Jej talent, miłość i tajemnica w filmowym wydarzeniu, które zachwyciło i wzruszyło światową widownię.

GŁOSY PRASY

Intymny, pełen pasji, czasami szokujący i niemal hipnotyczny.
Guardian

Odkrycie. Wszystko, co o niej wiecie, jest nieprawdziwą lub zniekształconą wersją.
Time Out

Wyjątkowy film o niezwykłej sile.
IndieWire

Ten film łamie serce.
The Times

Trzyma w napięciu niczym thriller.
LA Times

Pasjonujący, ale i bolesny portret Winehouse, jednego z najciekawszych głosów nie tylko generacji, ale całego muzycznego gatunku.
Variety

Film Kapadii pełen jest współczucia dla bohaterki, ale i zachwytu nad tym, co udało się jej osiągnąć.
Independent

Nawet, jeśli oglądanie ostatniej części filmu może sprawiać ból, to Kapadia nie traci z oczu prawdziwej osoby, której życie obrosło mitami.
The Village Voice

O PRODUKCJI

Efektem poprzedniej współpracy Asifa Kapadii (reżyser), Jamesa Gay-Reesa (producent) oraz Chrisa Kinga (montażysta) był ogromny sukces. Mowa o filmie „Senna” z 2010 roku, który opowiadał historię legendarnego kierowcy Formuły 1 i przyniósł swoim twórcom wiele nagród (w tym dwie nagrody BAFTA) i uznanie krytyki.

Dwa lata po kinowej premierze „Senny” David Joseph, prezes Universal Music w Wielkiej Brytanii, nawiązał kontakt z Gayem-Reesem. Chciał dowiedzieć się, czy reżyser i jego współpracownicy byliby zainteresowani opowiedzeniem historii innej ikony współczesnych czasów, której życie zakończyło się w tragicznych okolicznościach.

- *David zapytał: czy chcielibyście zrobić film w stylu „Senny”, który spróbowałby uchwycić muzyczny geniusz Amy Winehouse?* – wspomina Gay-Rees. – *Jakieś nanosekundy zajęło mi podjęcie decyzji: Jasne! Wchodzimy w to! Totalnie!*

Wcześniej producent w ogóle nie myślał o filmie dotyczącym Amy Winehouse. - *Czułem jednak instynktownie, że jest w tej historii coś interesującego* – mówi. – *Od razu zadzwoniłem do Asifa. Nie przymierzaliśmy się po „Sennie” do żadnego wspólnego projektu, ale zgodził się natychmiast.*

Podobnie jak Winehouse, Asif Kapadia wychował się w północnym Londynie, i choć większość jego filmów realizowana była za granicą, to podobała mu się perspektywa pracy w rodzinnym mieście. Szczególnie, że jego poprzednim projektem było „Odyssey”, jeden z czterech filmów o Londynie zrealizowanych na potrzeby Olimpiady w 2012 roku.

- *Kiedy zadzwonił do mnie James mieszkalem na Turnpike Lane* – wspomina reżyser. – *Właśnie pracowałem nad filmem dla londyńskiej Olimpiady, który sprawił, że dużo myślałem o mieście. Czuję się Londyńczykiem, jestem szczególnie związany z jego północną częścią. James zapytał, co myślę o tym projekcie i chociaż nigdy nie byłem wielkim fanem Amy Winehouse, to miałem w domu jej płyty i wiedziałem, że życie z nią nigdy nie było nudne.*

- *Coś się stało z Amy Winehouse i chciałem wiedzieć, jak to możliwe, że działo się to na naszych oczach.* – dodaje. – *Jak w dzisiejszych czasach ktoś może umrzeć w taki sposób? W dodatku wiadomość o jej śmierci nie była szokiem. W zasadzie wiedziałem, że to się stanie. Widać było, że kroczyła tą ścieżką.*

Asif czuł, że tę historię trzeba opowiedzieć ze szczegółami. – *Dla mnie była dziewczyną z sąsiedztwa – tłumaczy. – Wychowałem się w tej samej części świata, co ona. Mogła być kimś, kogo znałem. Kimś, z kim mogłem się przyjaźnić, czy chodzić do szkoły. Musiałem przeprowadzić śledztwo, co takiego wydarzyło się w jej życiu.*

W drugiej kolejności Gay-Rees odezwał się do Chrisa Kinga, który od razu dostrzegł w tej historii wielki potencjał. – *Wydaje mi się, że wszyscy mieliśmy przed oczami bardzo ogólny portret Amy* – wyjaśnia King. – *Amy pojawiła się, odniosła sukces i umarła, ale poza tym nie wiedzieliśmy o niej zbyt wiele, nie znaliśmy szczegółów.*

Filmowcy od razu zdali sobie sprawę, że ich podejście do tego projektu zależeć będzie od ilości materiału, jaki jest dostępny. – *Naszym pierwszym zadaniem było zgromadzenie jak największej ilości zdjęć i filmów, by potem przystąpić do wywiadów* – opowiada montażysta. – *Z tych dwóch procesów wykuwał się pomysł na narrację w naszym filmie.*

Ale jeszcze zanim rozpoczęli długotrwały i skomplikowany proces wywiadów do filmu oraz pozyskiwania nowych materiałów zdjęciowych, postanowili, że opowiedzą historię Winehouse

poprzez teksty jej piosenek, które będą pojawiać się na ekranie.

- Wydawało nam się, że to właśnie one będą kluczem do jej zrozumienia – mówi Kapadia. – Dlatego na nich oparliśmy szkielet filmu. Zaczęliśmy je czytać i pojawił się pomysł, że – podobnie jak w Bollywood – możemy opowiedzieć historię poprzez piosenki, że to one zbudują narrację.

Teksty piosenek Winehouse zawsze były bardzo osobiste. Niektórzy obserwatorzy jej kariery sugerowali, że ich pisanie było dla piosenkarki czymś w rodzaju terapii czy katharsis. Dzięki nim radziła sobie z trudnymi emocjami. – *W sumie okazało się to proste – dodaje reżyser. – Kiedy uważniej przyjrzysz się jej życiu i wczytasz się w te teksty, okazuje się, że są dużo głębsze, niż mogłoby się wydawać.*

- Pomyślałem, że musimy odkryć, o czym Amy opowiada w swoich piosenkach. I jej teksty okazały się dla mnie sporym objawieniem. Wszyscy wiedzieli, że potrafi śpiewać, ale mało kto zdawał sobie sprawę, że także świetnie pisze. Ona też komponowała swoje piosenki. Wszystko było jej.



Po tym, jak zdecydowano, że piosenki i teksty Winehouse będą motorem napędowym tej historii, a tłem miasto, w którym piosenkarka żyła, przyszedł czas, by wybrać bohaterów wywiadów. Ta część pracy okazała się niezwykle trudna, nie tylko dlatego, że nie ma jednej właściwej opowieści o Amy.

- W tym przypadku musieliśmy sprawdzić, z kim w ogóle możemy się spotkać i porozmawiać – mówi Kapadia. – Kiedy realizowaliśmy „Sennę”, nie było z tym problemu. Była masa książek o nim i osób, które znały jego i jego życie. Teraz szybko zdaliśmy sobie sprawę, że niewiele osób wie coś więcej o Amy, albo nie będą skłonni wypowiadać się na jej temat.

Potwierdza to Gay-Rees. – *W przypadku „Senny” mieliśmy pod ręką ludzi, którzy widzieli nawet to, jak często każdego dnia Ayrton puszczał gazy. Tutaj nic takiego nie miało miejsca. Przeczytaliśmy oczywiście wszystkie książki o Amy, ale bardzo często przeczyły one sobie nawzajem. Jej życie osobiste i kariera były naprawdę bardzo skomplikowane.*

- Miała starych przyjaciół, znanych przyjaciół, nowych przyjaciół i nie tak znanych przyjaciół, i każdej z tych grup prezentowała trochę inną wersję siebie – dodaje producent. – I teraz oni wszyscy mają zupełnie inne spojrzenia i wspomnienia o niej. Często trudno je ze sobą połączyć.

Filmowcy zaczęli poszukiwania i zapewnili sobie współpracę spadkobierców Winehouse, na czele których stoi ojciec artystki, Mitch Winehouse, a także Fundacji Amy Winehouse. Pomoc zaoferował również Raye Cosbert, manager, który opiekował się piosenkarką, gdy była w Metropolis Music.

Na początku produkcji twórcy filmu jedno wiedzieli na pewno: Amy Winehouse była bardzo skomplikowaną, fascynującą, charyzmatyczną i inteligentną osobą. – *Podczas researchu doszliśmy do momentu, w którym coraz jaśniejsze było dla nas, że ona walczyła, żeby utrzymać swoje życie w ryzach* – mówi Gay-Rees. – *Ono było tak intensywne.*

Wkrótce potem filmowcy napotkali na problemy. – *Nikt nie chciał z nami otwarcie rozmawiać. Słyszeliśmy same oczywistości.* – kontynuuje Gay-Rees. – *Było jasne, że ci, którzy byli naprawdę blisko niej, nie powiedzą nam nic ciekawego.*

A to dlatego, że najbliżsi przyjaciele Winehouse złożyli śluby milczenia. – *To było zaraz po pogrzebie* – mówi producent. – *Umówili się, że zachowują to wszystko dla siebie i nie będą się tym z kimkolwiek dzielili.*

Kapadia, który przeprowadził około 100 wywiadów na potrzeby dokumentu o Amy zauważa, że najważniejsze podczas powstawania filmu było zdobywanie zaufania ludzi. – *To była zupełnie inna przygoda niż „Senna”, bo musiałem przekonać do siebie tak wielu zupełnie różnych ludzi. Dla wielu odejście Amy cały czas było świeżą, bolesną raną. Czuli się winni, a to, co się wydarzyło, było dla nich ciężarem.*

Prawie rok zabrało ekipie dotarcie do osób, które były kluczowe dla opowiedzenia historii Amy. - *Te osoby, które początkowo w ogóle nie chciały się angażować, to Juliette [Ashby] i Lauren [Gilbert], jej najstarsze przyjaciółki, którzy byli blisko z Nickiem Shymanskym, pierwszym menadżerem Winehouse. W końcu uświadomiły sobie, że ta część opowieści, którą one znały, też powinna zostać opowiedziana* – wyjaśnia Gay-Rees.

- *To doświadczenie, co zrozumiałe, bardzo wiele je kosztowało. Trudno mi sobie wyobrazić, jak musiały się czuć, widząc swoją najbliższą przyjaciółkę z dzieciństwa i czasów dojrzewania, która doświadcza niebezpieczeństw świata celebrytów i ogromnej sławy.*

Choć w ostatnim okresie życia Amy relacje z przyjaciółkami potrafiły być trudne, to nadal były one dla siebie ważne. – *Juliette i Lauren potrafiły pokazać życie Winehouse w zupełnie innym kontekście* – mówi producent.

- *Amy była taka, jak one. Dziewczyna z przedmieść północnego Londynu. Nie urodziła się, żeby być sławną, nikt się nie rodzi. Amy była Żydówką z północnego Londynu, która stała się fenomenem i obecność jej przyjaciółek w filmie cały czas nam przypomina, skąd się wzięła. Nie była Justinem Bieberem. Nie była jednym z tych disneyowskich dzieciaków.*

PRZEŁOMY

Pierwszym przełomem było przekonanie do powstającego filmu Nicka Shymansky'ego, pierwszego menadżera Winehouse. On nie tylko głęboko ją rozumiał – i kochał – ale miał także dostęp do materiałów, które okazały się kluczowe dla filmu.

Dla Chrisa Kinga, montażysty, Shymansky był pierwszym przewodnikiem po historii Amy. – *Nick był niezwykle ważny – wyjaśnia. – Rozmawialiśmy też z jej przyjacielem Tylerem Jamesem i oni obaj opisywali ją jako dziewczynę, która pisała poezję i muzykę z bardzo osobistych powodów. Ich opinie dlaczego to robiła mogły się różnić, ale byli zgodni w tym, że było to dla niej oczyszczające i pomagało jej poradzić sobie z problemami.*



- *Pisanie było dla Amy muzyczną terapią – twierdzi King. – A jednocześnie było niezwykle przemyślane i zabawne. Robiła to dla zachowania psychicznego zdrowia. Musiała to robić, to było kompulsywne. To stało się podstawą filmu.*

Dziewięć miesięcy później pojawiły się Juliette Ashby i Lauren Gilbert. – *Są jak Amy – mówi Kapadia. – Nick powiedział, że dotarcie do nich będzie tak trudne, jak dotarcie do Amy. Ale wiedziałem, że znały ją lepiej niż ktokolwiek i musiałem zdobyć ich zaufanie.*

- *Ludzie byli bardzo ostrożni, nerwowi, paranoiczni – dodaje. – Pomogło to, że zrobiliśmy wcześniej „Sennę”. Nasi bohaterowie obejrżeli ten film i nawet jeśli nie byli zainteresowani tematem, widzieli, jak ten film dobrze wyszedł.*

Kiedy Kapadia zaczął rozmawiać z najbliższymi wokalistki, stało się jasne, jak bardzo ucieszyła ich możliwość uwolnienia się od ciężaru, z którym żyli. – *Dla nich to była swego rodzaju terapia – mówi reżyser.*

- *Kilka osób czuło się źle z tym, co wiedziało o Amy. a ja byłem bezstronny. Nie byłem częścią muzycznego biznesu, nie miałem tezy. Większość z nich poczuła się po naszych rozmowach lepiej.*

Kolejną fazą były rozmowy o sprawach, o których nie chcieli mówić, ale w końcu poczuli, że muszą o nich powiedzieć. I kiedy dziesięć osób powiedziało to samo, zaczęliśmy rozumieć, że wszystko się łączy.

Podczas wywiadów większość rozmówców, którzy byli bardzo blisko Winehouse zaczynała płakać. To było trudne emocjonalne doświadczenie dla wszystkich. – Pomogło to, że wtedy nie filmowałem – mówi Kapadia. – Nie musieliśmy mieć tego zarejestrowanego na wideo, emocje były w ich głosie.

- Ten proces ułatwił zdobycie ich zaufania, bo podczas filmowania ludzie dodatkowo się chronią. Po nagraniu wywiadów audio zrobiliśmy ich wstępny montaż i daliśmy go do przesłuchania naszym bohaterom, pytając czy czują, że są one zgodne z tym, co chcieli powiedzieć.

Kluczowe dla filmu okazały się nie tylko rozmowy z Shymanskim, Gilbert i Ashby, ale także materiały wizualne, które były w posiadaniu tych osób. – Mieliliśmy masę zdjęć z koncertów, ale niewiele z czasów dojrzewania Amy, bo jej kariera zaczęła się bardzo szybko – mówi Kapadia.

- Na materiałach, które pokazał nam Nick, widać natomiast dziewczynę, jaką Amy była. Od razu rzuciło się w oczy, jaka to inteligentna, wyjątkowa, a jednocześnie zwyczajna osoba. Wiedziałem, że mógłbym zrobić film z samych tych wczesnych zdjęć.

- Bardzo często patrzy ona prosto w obiektyw, prosto na publiczność – mówi reżyser. – To bardzo mocne obrazy. Na wielu z nich ona sama kieruje kamerę na siebie i filmuje. Są też bardzo osobiste fotografie zrobione na komputerze przy pomocy programu Photo Booth. Od samego początku wydawały mi się niesamowitą wizualną podróżą. A potem obiektywy aparatów w zupełnie inny, agresywny sposób, skierowali na nią paparazzi.

- A jeszcze wcześniej patrzyła na nas ze zdjęć i filmów zrobionych przez jej przyjaciół i męża [Blake Fiedler, kolejna kluczowa dla dokumentu postać]. Trudno ogląda się materiał zarejestrowany w klinice odwykowej, na którym Blake mówi do niej „no już, zaśpiewaj Rehab!”. To, że Amy patrzy wtedy prosto w obiektyw, dodaje tej scenie dodatkowych znaczeń.

Gay-Rees zgadza się. – Myślę, że te wczesne materiały miały ogromne znaczenie – mówi. – One pokazują zupełnie inną stronę artystki od tej, którą karmiły nas brukowe media. To wystarczyło, żeby nasza opowieść stała się wyjątkowa.

Podobnie jak Gay-Rees i Kapadia, montażysta Chris King wierzy, że materiały, do których otrzymali dostęp były nieodzowne. Opowiada o krótkim filmie z archiwum przyjaciół Amy, na którym piosenkarka oprowadza gości po jej wakacyjnym apartamencie. – Jest na nim tak zabawna, pełna życia i szczęśliwa, a także bardzo zakochana – mówi. – Jej życie było wspaniałe.

Te materiały nie ujrzały wcześniej światła dziennego. Podobnie jak zdjęcia z dnia jej ślubu, które przekazał ekipie jej przyjaciel Phil Meynell. – To absolutnie niesamowity materiał – mówi Gay-Rees. – Bardzo intymny. Pokazujący Amy w pełni sił, u szczytu. Uwielbiam fragmenty z nią na łodzi podczas ślubu.

CZAS MONTAŻU

Przy produkcji takiej jak „Amy”, harmonogram produkcji zakłada intensywny okres researchu, przeprowadzania wywiadów audio i pozyskiwania materiałów wideo oraz długi montaż. Wszystkie one odbywają się w zasadzie symultanicznie. Montaż w tym wypadku trwał blisko 20 miesięcy i Gay-Rees twierdzi, że film niesamowicie zyskał dzięki pracy Chrisa Kinga. – Nie ma na świecie wielu osób, które byłyby równie dobre w tego typu dokumentach, jak Chris – mówi. – Ma

niesamowitego nosa, jeśli chodzi o dobór archiwalnych materiałów.

Przy „Sennie” nie było wywiadów pokazywanych na ekranie. Zarejestrowany podczas nich dźwięk towarzyszył oryginalnym fragmentom wideo. – *To była niesłychanie intensywna praca – tłumaczy producent. – Nie pokazujemy gadających głów, nie ma lektora, więc to obrazy muszą działać na widzów.*

Jednak w przeciwieństwie do „Senny”, gdzie ekipa filmu mogła korzystać z olbrzymich archiwów Formuły 1, pracując nad „Amy” filmowcy mieli bardzo ograniczony dostęp do materiałów. Także to, czego mogli użyć, miało zupełnie inny charakter. – *Wszystkie zdjęcia były od siebie różne – mówi Chris King. – Robiły je różne osoby, w różnych okolicznościach. Dodatkowo pewne ważne okresy z życia Amy w ogóle nie były udokumentowane.*



Tak było na przykład z rokiem 2005, kiedy piosenkarka przeżywała bardzo intensywny okres, ale rzadko pojawiała się przed kamerami. – *Nie była wtedy jeszcze tak bardzo znana i przez jakiś czas 2005 rok był dla nas jednym wielkim znakiem zapytania – dodaje King. – Musieliśmy zadać sobie pytanie: co się wtedy stało i jak to pokazać? Tamten rok był okresem pomiędzy płytami i Amy zaczęła się trochę gubić. W tamtym czasie ważną rolę odgrywały narkotyki. Zaczęła nowy związek i nie pisała piosenek, nie występowała.*

Człowiekiem, dla którego straciła wtedy głowę, był Blake Fiedler. – *Co się między nimi wydarzyło? – pyta King. – Nie potrafiliśmy tego zrozumieć, bo nie było nic zarejestrowanego. Z zewnątrz wyglądało, że to najgorszy możliwy facet dla każdej dziewczyny. Ale nic nie mogliśmy powiedzieć na pewno, bo nie mieliśmy żadnych świadectw. Dopiero z czasem, z każdym kolejnym wywiadem, strzępem informacji, pojedynczym zdjęciem byliśmy w stanie zapęłnić te białe plamy i zbudować narrację.*

Problemem było też to, że jeśli nawet materiał był mocny, to często jego jakość pozostawiała wiele do życzenia. – *Rzadko kiedy mogliśmy powiedzieć „o, to dobre ujęcie” – dodaje montażysta. – Ale też właśnie te surowe zdjęcia były najbardziej interesujące, sensacyjne z punktu widzenia naszej opowieści. Choć estetycznie bardzo odbiegały od fantastycznych ujęć, do których mieliśmy dostęp przy „Sennie”.*

- *Przy naszym poprzednim filmie mogliśmy wykorzystać niezwykle zdjęcia zrobione przez prawdziwych mistrzów kamery – dodaje Kapadia. – W „Amy” operowaliśmy materiałem, którego autorami byli zwykli ludzie filmujący w samochodzie albo na ulicy, więc z technicznego punktu widzenia nie mógł być on podobnej jakości. Ale musieliśmy zdać się na materiał, który był dostępny i zaufać wyższości znaczenia emocjonalnego nad jakością.*

- *Duża jego część wyglądała okropnie – dodaje. – Nie mieliśmy jednak specjalnego wyjścia i musieliśmy go użyć. Pomogła nam technika, dzięki której mogliśmy poprawić jego wygląd, czy ścieżkę dźwiękową, ale też okazało się, że ta surowość materiału sprawia, że widzowie bardziej wchodzi w tę opowieść. Po tym doświadczeniu wolę sięgnąć po nieudane ujęcie, które niesie ze sobą mocny przekaz, niż po te pięknie skomponowane. Nauczyliśmy nie przejmować się niedoskonałościami. W zasadzie stały się one czymś wyjątkowo interesującym.*

Słyszając te relacje ekipy nie powinno dziwić, że olbrzymia ilość pracy została włożona w to, by cały zgromadzony archiwalny materiał doprowadzić do jak najlepszej jakości. – *Wiele z tej roboty zrobiłem ja wspólnie z Asifem, siedząc w pokoju montażowym i zastanawiając się, w co włożyć ręce teraz. Ale byli przy nas też specjaliści, którzy to, co przygotowaliśmy przez półtora roku doprowadzali do stanu pozwalającego wyświetlić to na kinowych ekranach.*

- *To było dla nich ogromne wyzwanie, bo w zasadzie każde ujęcie wymagało stabilizacji, poprawek, korekcji barwnej. Niektóre ujęcia trzeba było przyspieszyć, inne zwolnić, a cały materiał wymagał ujednolicenia formatu – dodaje King. – Jeden z montażystów stwierdził, że to jeden z najbardziej skomplikowanych technicznie filmów, nad jakimi kiedykolwiek pracował.*

Problemem była też oczywiście selekcja materiału. Część z wyjątkowo mocnych, szokujących fragmentów musiała zostać usunięta, żeby całość zachowała właściwy balans, a film nie był zbyt długi. Filmowcom zależało też, by obraz nie był dla widzów zbyt przytłaczający. – *Myślę, że i tak jest dość mroczny – mówi Gay-Rees. – Bardzo uważaliśmy, żeby nie przekroczyć granicy, za którą stałby się nie do zniesienia. W jednej z wcześniejszych wersji montażowych pokazywaliśmy, jaką cudowną, pozytywną osobą była Amy, a potem serwowaliśmy widzom półtoragodzinny seans rozpacz. To było, jak próba ich wytrzymałości. Nie chcieliśmy tego.*

HISTORIA AMY WINEHOUSE

Według filmowców najgorsze, co mogło ich spotkać, to opinie widzów, że wszystko to już widzieli wcześniej w mediach. Ale dzięki pracy włożonej w „Amy” mieli w zasadzie pewność, że tak się nie stanie. I nie chodziło tylko o jakość przeprowadzonych wywiadów i materiałów, które zdobyli, ale o perspektywę, z jakiej spojrzeli na słynną piosenkarkę. – *Bardzo uważaliśmy, żeby nie powielać wszystkich tych okropieństw, które słyszało się wcześniej – mówi Gay-Rees. – Jaki byłby sens wracać do całej tej medialnej burzy? Musieliśmy sięgnąć dużo głębiej.*

Kapadia czuje, że udało im się dotrzeć do sedna tej historii. – *To film o Amy i jej sztuce – mówi. – Ludzie do tej pory nie zdawali sobie sprawy, jak ważne były teksty jej piosenek. Samo pokazanie ich na ekranie pozwala widzom zrozumieć, że piosenki, do których mogli tańczyć, miały bardzo osobisty przekaz.*

Dla twórców, „Amy” to także film o miłości. – *To opowieść o osobie, która chciała być kochana – mówi reżyser. – O kims, kto potrzebuje miłości, ale nie zawsze ją otrzymuje. Często ci, którzy okazwali jej miłość, byli przez nią odpychani. Była bardzo skomplikowaną, inteligentną dziewczyną.* „Amy” to film o miłości.

SYLWETKA REŻYSERA



Asif Kapadia urodził się w londyńskiej dzielnicy Hackney w 1972 roku. Studiował reżyserię w Royal College of Art gdzie zyskał uznanie krótkometrażowym „The Sheep Thief” (1997), opowiadającym historię utalentowanego, ale żyjącego na indyjskiej ulicy dzieciaka. Film zdobył Drugą Nagrodę canneńskiej fundacji Cinéfondation w kategorii Filmu Krótkometrażowego na Festiwalu Filmowym w Cannes w 1998 roku.

Kapadia w swoich filmach zajmuje się najczęściej odkrywaniem życia outsiderów, postaci żyjących poza czasem, w ekstremalnych i bezwzględnych warunkach oraz miejscach.

Reżyser rozwinął swój styl realizując pełnometrażowy debiut „The Warrior” (2001), nakręcony na pustyniach Radżasthanu i w Himalajach. Film ten zdobył dwie nagrody BAFTA (Outstanding British Film of the Year oraz za najlepszy debiut reżyserski).

Kolejny jego film, zrealizowany na Arktyce „Far North” (2004), miał swoją światową premierę na festiwalu filmowym w Wenecji.

Najbardziej znanym filmem Asifa Kapadii jest ceniony na całym świecie dokument „Senna”, poświęcony Ayrtonowi Sennie, legendarnemu kierowcy Formuły 1. To do dziś najbardziej kasowy brytyjski film dokumentalny, laureat wielu wyróżnień na całym świecie, w tym dwóch BAFTA (najlepszy dokument, najlepszy montaż) oraz nagrody publiczności w Sundance.

Jego najnowszym filmem jest „Amy”, opowiadający historię zmarłej w 2011 roku brytyjskiej wokalistki Amy Winehouse.